

Miroslaw G. Majewski

Buszujący w antykwariatach

(5)

Stare porzekadło powiada, że darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda; książkę „Bóg odszedł z poczuciem winy” na polecenie Tadeusza Bartosia otrzymałem prosto z wydawnictwa zaliczając się zapewne do grona pierwszych czytelników, którzy ją przeczytali. Jednym słowem zająłem koniowi w zęby i ani trochę się nie zawiodłem. Słowem wstępnym książkę opatrzył Piotr Augustyniak, z którym swego czasu przeprowadziłem wywiad dla jednego z kwartalników. Piotr jest tym dobrym duchem, który sprawił, że ta książka w ogóle do mnie dotarła.

Co do samej książki jest jednocześnie wywiadem rzeką i autobiografią Tadeusza Bartosia. Prowadzącym rozmowę jest Artur Nowak, postać ikoniczna, znana wielu czytelnikom nie tylko z kręgów antyklerykalnych.

Książka zawiera mnóstwo fotek z rodzinnego albumu Tadeusza Bartosia, możemy zobaczyć autora jako niemowlaka w dziecięcym wózku z mamą, niewiele starszego w ramionach babci, na klaustrofobicznym podwórku z futbolówką, z przystąpienia do I komunii, bierzmowania, fotki z beztróskich wakacji, z saksofonem z czasów szkoły muzycznej, oraz sporo fotek już w białym habicie dominikanina, który autor nosił przez 20 lat, dopóki nie dojrzał do decyzji, aby opuścić zakon i zacząć wszystko od nowa. A z rozmowy wynika, że nie była to łatwa decyzja.

Artur Nowak z zacięciem dziennikarza śledczego wypytuje Tadeusza Bartosia, o każdy szczegół, i o ile rozmowa do momentu święceń kapłańskich jest bez nerwu, o tyle od założenia habitu zaczynają przeważać antyklerykalne pytania Artura Nowaka, który nie ukrywa swojego ateizmu i robi wszystko, aby Tadeusz Bartoś śpiewał z nim w jednym chórze. I tu jest cały cymes tej książki, dowiadujemy się rzeczy, o których przeciętny katolik nie ma pojęcia, ponieważ mieć go nie może. To, co dzieje się za murem klasztornym ma pozostać za tym murem, chyba że jesteś jednostką, która nie zgadza się na trzymanie wody w ustach, ponieważ absurdalne jest to niezgodne z twoim sumieniem. Uniwersum życia klasztoru ma swoje ciemne strony, co rusz przewija się wątek autorytarnego stylu rządzenia przyrównywanego do komunistycznych i faszystowskich dyktatur, plus sprawy seksualności z lobby gejowskim zwanym lawendową mafią. Chciałoby się rzecz, że nie wszystko złoto co się świeci. Dla

niewtajemniczonego czytelnika może być to istne trzęsienie ziemi, ale zakładam, że po takie książki nie sięgają szeregowi parafianie, chociaż moim zdaniem powinna być to lektura obowiązkowa.

Tadeusz Bartoś umiejętnie oddziela system od ludzi uwikłanych w ten system, nie wylewa dziecka z kąpielą, jakby, moim zdaniem, chciał tego Artur Nowak, który kwituje to tak: *No widzisz, wystarczyłoby, żebyś w to poszedł. Byłbyś autorytetem. Chodziłbyś do telewizji, uprawiał jakąś ostrą krytykę Kościoła, chwalił Franciszka, obso-baczył czasem Jędraszewskiego... Stary, wszyscy by cię kochali. No i mówili: „Chujowy ten kościół, ale jest w nim Bartoś”.*

Tadeusz Bartoś, co może się wielu wydawać dziwnym, ucieka od taniej sensacji, czyniąc z siebie pokrzywdzonego przez machinę kościelną wojownika o świecki światopogląd. W wywiadzie tym wyciągane są niczym z cylindra magika znane postacie, zarówno z kościoła, jak i spoza jego struktury, że wymienię choćby Adama Michnika czy Leszka Kołakowskiego. Rzecz jasna nazwisk jest więcej, i czasem Tadeusz Bartoś waha się czy je wymienić. Poza dyktatem kościelnej władzy, niewolniczego poddaństwa niższego kleru, lawendowej mafii, jest też poruszony kontrowersyjny temat spowiedzi dzieci, którym kościół wmawia, że są grzeszne od urodzenia (wynalazek św. Augustyna z IV w.) i potrzebują rozgrzeszenia, które mogą znaleźć jedynie w kościele, i właściwie jest to podsumowanie tego wywiadu/autobiografii.

Kościół działa na zasadzie wzbudzania w wiernych poczucia winy. Bez poczucia winy kościół by nie istniał. Czyż nie warto się nad tym głęboko zastanowić?

I już na koniec, często Artur Nowak zadaje Tadeuszowi Bartosiowi tak skonstruowane pytania, aby jego interlokutor potępił kościół w czambuł, ponieważ on sam niczego dobrego w nim nie widzi, czego można się dowiedzieć z książki „Chrześcijaństwo. Amoralna religia” którą napisał wspólnie z Ireneuszem Ziemińskim.

Na pośrednie pytanie Nowaka, czy jest ateistą, Tadeusz Bartoś oponuje pokazując zupełnie nową postawę, przytoczę tylko jedno zdanie z tego długiego wywodu: *Ze sposobem myślenia „jesteś za czy przeciw” niewiele ma wspólnego. Moja perspektywa? Chcę przyglądać się człowiekowi i temu, jak doświadcza świata.*

Profesor Bartoś nie godzi się na zero – jedyńką ocenę kościoła, przynajmniej nie do końca. Co prawda twierdzi, że król jest nagi, ale nic ponad to. Przypuszczam, że ma nadzieję, że czytelnik sam sobie dopowie, że co prawda król jest nagi, ale to nadal król.

Bóg odszedł z poczuciem winy. Tadeusz Bartoś w rozmowie z Arturem Nowakiem. Prószyński Media Sp. z o.o. Warszawa 2025.

„Pytany cień”

– muzyczna medytacja
Mariusza Wdowina
nad poezją Jana Tulika

(Dokończenie ze strony 20)

puls napięcia. Z kolei „Darowane, odebrane, obiecane” rozwija się jak opowieść o trzech czasach: przeszłości, stracie i nadziei, a muzyka subtelnie przeprowadza słuchacza przez te stany. Tytułowy „Pytany cień” działa jak kłamra – zbiera w sobie pytania obecne w całym albumie, rozpisując je na ciche dialogi między głosem a instrumentami.

O sile tej płyty decyduje przede wszystkim równowaga. Poezja Tulika jest traktowana z szacunkiem – muzyka nie służy za tło ani ornament, lecz staje się partnerem słowa, współtworzy sens, pomaga wybrzmieć pauzom i rytmowi wersów. Jednocześnie kompozytor pozwala sobie na własną ekspresję, dzięki czemu całość nie jest akademicką ilustracją tekstów, ale żywym spotkaniem dwóch wrażliwości. To album, który wymaga od słuchacza skupienia, cierpliwości, zgody na wolniejsze tempo odbioru. Dla jednych może być to wyzwanie – zwłaszcza jeśli oczekują szybkich, łatwych melodii – dla innych stanie się nagrodą: zaproszeniem do zanurzenia się w świecie, gdzie muzyka i poezja uczą wrażliwości na niuanse.

Jeśli można wskazać miejsca, które mogłyby zostać mocniej rozwinięte, to może kwestia dramatycznych kontrastów. Czasem chciałoby się, by różnice między cichym światłem a gwałtownym cieniem były jeszcze ostrzejsze, by kulminacje miały większą siłę. Nie jest to jednak zarzut, raczej sugestia, że ten materiał ma potencjał do jeszcze odważniejszych przełamań. Z drugiej strony jednorodność klimatu bywa atutem: utrzymuje spójność, tworzy przestrzeń, w której słuchacz może się zatrzymać i wsłuchać w detale.

Pytany cień to płyta, która spełnia marzenie o tym, czym powinna być dobra muzyka poetycka: spotkaniem słowa i dźwięku, w którym każdy element ma znaczenie. Nie jest to album użytkowy ani tło do codziennych czynności, lecz zaproszenie do wspólnej refleksji nad tym, co kruche, tajemnicze, pełne sensów ukrytych pod powierzchnią rzeczywistości. Wdowin i Tulik tworzą duet wyjątkowy – ich sztuka wymaga uważności, ale w zamian daje słuchaczowi poczucie obcowania z czymś prawdziwym, pięknym i potrzebnym.

Andrzej Dębkowski

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor naczelny – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Justyna Miszczak, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (44) 634 10 98; 504 63 05 43; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl